

ski wskrzesił najpiękniejsze tradycje swego zastępowanego Ojczyźnie rod.

Hr. Krystyna Potocka z Krzeszowic subskrybowała ośm milionów marek pożyczki Odrodzenia, a nadto złożyła do rąk Naczelnika Państwa gotówkę 1.000.000 na polskie wojsko ochotnicze. Pomimo zwolnienia pałacu „pod Baranami” w Krakowie od pomieszczenia w nim szpitala wojskowego, odstąpiła p. Potocka ten pałac na dalszy okres bezpłatnie na ten sam cel. W wykonaniu uchwały Zjednoczenia Ziemi oddała p. Potocka wojsku polskiemu 5 proc. koni folwarcznych i zabezpieczyła wszystkim tym urzędnikom i służbie, którzy się zgłoszą jako ochotnicy do wojska i ich rodzinom pełne pobory przez cały czas służby na froncie, a dla nich samych posady, gdy powrócą z wojny.

Z pomiędzy naszych wielkich przemysłowców wybił się pod względem ofiarności na cele narodowe baron Jan Götz Okocimski, który na pożyczkę Odrodzenia subskrybował kwotę 10 milionów Mp., ofiarował nadto pół miliona Mp. na dom w Brzesku dla sierot po poległych żołnierzach, złożył 50.000 Mp. na pierwsze potrzeby wojska, oddał bezinteresownie 25 koni, wszystkich swoich współpracowników w licznych fabrykach, przedsiębiorstwach i majątkach ziemskich zachęcił do dobrowolnego zaciągania się do wojska przez ofiarowanie każdemu na ekwipunek i miesięcznej pensji, zapewnienie rodzinie na czas wojny utrzymania, oraz przyznanie tej rodzinie w razie śmierci ochotnika jednorocznej płacy, oraz do subskrybowania pożyczki państwowej przez dawanie znacznych zaliczek, spłacalnych w małych ratach. W Wojsławiu zaś przeznaczył dwór i stajnie w Skowierzynie i Okocimie na pomieszczenie dla wychodźców i ich dobytku.

Włościaństwu polskiemu może świecić przykładem Rudolf Kolaczek, wójt z Zebrzydowic na Śląsku Cieszyńskim. Ten złożył na pożyczkę Odrodzenia milion marek i wysłał do szeregów swego syna, wyekwipowanego kompletnie.

Prawda, że Ślązacy stoją materialnie lepiej, niż nasi włościanie, ale i u nas nie brak takich, którzy są nawet bardzo zamożni. Trzeba tylko, aby się znalazł ktoś, kto chciałby ich zachęcić gorąco do spełnienia obywatelskiego obowiązku. Do tego powołani są przede wszystkim posłowie ludowi i duchowieństwo.

Te przykłady ofiarności są pouczającym dowodem, że w społeczeństwie naszym nie brak poczu-

cia godności narodowej i pojmowania seryo obowiązków obywatelskich. Wysiłki te, da Bóg, nie pójdą na marne, ale doprowadzą do tak upragnionego zwycięstwa. Miłość Ojczyzny stwierdzić się



Ofiarności społeczeństwa na cele narodowe:
Jan bar. Götz-Okocimski.

musi czynem, same słowa nie wystarczą!.. Niech świat widzi, że Polak, gdy idzie o dobro Ojczyzny, nie cofa się przed najdalej idącymi ofiarami!



Krakowscy ochotnicy.

Niejednokrotnie spotykać się można w prasie z zarzutami, że Kraków zbyt obojętnie zachowuje się wobec wezwania Rady Obrony Państwa zwróconego do społeczeństwa polskiego o spieszanie z pomocą zagrożonej Ojczyźnie. Na innym miejscu wspominamy o takim zarzucie, zrobionym nam przez prasę lwowską, a jako odpowiedź nań podajemy ilustrację grupy ochotników, ćwiczących się w jednym z podmiejskich fortów pod kierunkiem oficerów naszych i koalicyjnych. Jest ich spora liczba i w najbliższym już czasie odejdą na front.

Nie jest to pierwszy oddział, który z Krakowa odchodzi celem wzmocnienia szeregów naszej armii, walczącej na froncie, niespełna tydzień temu opuściła Kraków bateria Krakusów, żegnana owacyjnie przez ludność miasta. I tu nie brakło kwiatów i entuzjastycznych okrzyków na cześć dzielnych obrońców Ojczyzny, którzy niemal wprost ze szkolenia ław popłynęli ochotczo w szeregi.

Tamże wśród okolicznej ludności wiejskiej widoczny jest żywszy niż dotąd ruch. Zwłaszcza od chwili nadejścia do Krakowa smutnej wieści o śmierci ś. p. Jana Kazimierza Tetmajera, którego lud krakowski uważa za „krew z krwi i kość z kości swojej”, postanowiono pomścić śmierć młodego bohatera i lud włościański z pod Krakowa coraz liczniej chwyta za broń.

Robi się więc w Krakowie i w najbliższej okolicy, co należy, i z pewnością „Serce Polski” nie pozostanie w tyle, choć może tyle się o niem mówi i nie pisze. Wystarczy wspomnieć choćby tylko o zbiorce broni, która w mieście naszym wydała tak wspaniałe rezultaty.

W niniejszym numerze podajemy ilustrację ochotników, mających w tych dniach odejść na front po odbytem wyszkoleniu, oraz grupę oficerów polskich i zagranicznych, zajętych ich wykształceniem.

Zastężona działaczka społeczna i artystka.

Czyż mamy wymieniać wszystkie zaszczytne jej tytuły i odznaczenia, czyż jest kto w Krakowie, ktoby z zaciej jej działalności, z poświęcenia i owocnej pracy nie znał p. Ludwiki Grodzickiej? Rzeczy-



Krakowscy ochotnicy: Oficerowie polscy i francuscy którzy kierowali wyszkoleniem ochotników. Wśród nich maj. Henryk Durteste, maj. Marcel Jacquin, por. Jean Syrieyx, kap. inż. Bolesław Skapski i kap. inż. Stanisław Till.